

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

mięsięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznic 26 k. 40 h. 12-kielna wys. 32 k. — d.
kwartal. 6 . 60 . . . 8 . —
miesięcz. 2 . 20 . . . 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor
W innych krajach . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie . 4 h. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 24 sierpnia.

W sprawie restytucyj cłowych, uwolnień od cła etc.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu, pragnąc przyspieszyć załatwianie prośb w sprawie restytucyj cłowych, uwolnień od cła itp., skróciło procedurę urzędową w ten sposób, że odtąd prośby takie, o ile wymagają dalszego toku instancyj, mają być bezwzględnie przez władze skarbowe pierwszej instancyj odsyłane do krajowych władz skarbowych.

Rozwiązanie Sejmu czeskiego.

Praga. Narodni Listy ogłaszają, że rozwiązanie Sejmu czeskiego należy się spodziewać w przyszłym tygodniu. Nowe wybory z gmin wiejskich oznaczone zostaną na 10 września, zamiast na 12 września.

Zależy to jednak od władz, czy te z odpowiednim pospiechem przystąpią do prac przygotowawczych.

Strejk czeskiej „konserwy“.

Praga. Ogólne niezadowolenie wywołała nieobecność konserwatywnych posłów czeskich na posiedzeniu eksministra dra Kaizla.

Przypuszczają, że nieobecność tychże posłów przypisać należy jednej z mów dra Kaizla w sprawie budowy dróg wodnych, w której on energicznie wystąpił przeciw ks. Fryderykowi Schwarzenbergowi.

Rozwiązanie Wydziału Rady powiatowej.

Grao. Namiestnictwo rozwiązało Wydział Rady powiatowej w Leibnitz z powodu wewnętrznego rozłam, do którego doprowadził niemiecko-ludowy poseł Malik.

Oświadczenie p. Jackowskiego.

Poznań. Patron Kółek rolniczych, Maksymilian Jackowski oświadcza, że ogłoszony w *Nowym Wremie* interwju z nim jest w treści swej sfałszowany.

Rozruchy w Ottynie.

Stanisławów. Wojsko opuściło wczoraj Ottynię. Świadkowie stwierdzili, że epidemii żądzej pomiędzy nierogacizną nie było.

Z powodu wykolejenia się pociągu.

Stanisławów. Z powodu wykolejenia na stacji Morszyn, ruch towarowy na części szlaku między Morszyńcem a Stryjem został 23 b. m. przyspieszony na 36 godzin wstrzymany. Ruch osobowy odbywać się będzie przez przesiadanie.

Wypadek na morzu.

Wiedeń. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola, że w nocy z 18 na 19 b. m. wiatr wyrzucił łódź austriackiego okrętu stacyjnego „Planet“, w której znajdowało się trzech majtków i jeden podoficer. Trzech z załogi uratowano, natomiast utonął majtek Brandolini i dotychczas zwłok jego nie zdołano odnaleźć.

Młodzież czarnogórska i bułgarska w Rosyi.

Petersburg. Stosownie do rozporządzenia cara mogą być odtąd wszyscy młodzieńcy z Czarnogóry i Bułgaryi przyjmowani do tutejszych zakładów wojskowych.

Przeszkody komunikacji.

Debreczyn. Pociąg osobowy, zdążający do Epes, najechał na stado krów, z których atoli tylko jedna została przejechana. Przytem pociąg wykoleił się.

Sytuacja w Chinach.

Pekin. Biuro Reutera donosi z daty wczorajszej: Lihunczang przed 3 dniami znowu zachorował, dziś jednak ma się już podobno lepiej. Książę Czing oświadczył, że poseł cesarza chińskiego prosił telefonicznie o upoważnienie do podpisania protokołu pokojowego, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Następnie wysłał ponownie telegram z usilnem powtórzeniem tej prośby i obecnie oczekuje odpowiedzi.

Burza.

Nowy Jork. W ciągu ostatnich dni szalała w Barbados i St. Vincent gwałtowna burza, która

zniszczyła wiele okrętów i zakłady, oraz urządzenia portowe koło St. Vincent.

Zamknięcie granicy dla bydła.

Budapeszt. Ministerstwo rolnictwa zamknęło granice dla 780 sztuk bydła rogatego, przybywającego dziś z Serbii.

Nota do mocarstw.

Bukareszt. Ministerstwo Itussi ogłosiło notę do wszystkich mocarstw w sprawie propagandy macedońskiego komitetu.

Zespolenie prawosławnych.

Bukareszt. Jak donoszą dzienniki, dążą wszyscy prawosławni Rosjanie do zespolenia wszystkich prawosławnych w państwach bałkańskich.

Sytuacja w południowej Afryce.

London. Podpułkownik Williams, maszerując na czele oddziału wojska do Klerksdorp, zdobył d. 19 bm. po gorącej walce 9000 naboju, 80 wozów, wiele bydła i wziął do niewoli 18 Boerów, między nimi starostę z Bloemhof i telegrafistę Dutoit.

Kapsztad. Z pomiędzy 13 aresztowanych w Camdebow 22 lipca powstańców, trzech rozstrzelano, resztę skazano na dożywotnie roboty przymusowe na wyspie Bermuda.

Graffreinet. Kapitan holenderski Murray udał się do Deweta, aby go namówić, żeby odwołał wojska boerskie z Kolonii Przylądka.

Program pobytu cara we Francyi.

Paryż. Na radzie gabinetowej, której przewodniczył Loubet, przedstawił minister Delcassé program pobytu pary carskiej we Francyi. W dniu ich przybycia pojedzie Loubet, eskortowany przez eskadry pólnocną, na ich spotkanie i powita ich na wodach francuskich. W towarzystwie jego znajdować się będą prezydenci senatu i Izby deputowanych oraz ministrowie.

Cesarz rosyjski i Loubet odbędą rewję eskadry pólnocnej, pojadą do Dunkierki, a po spożyciu śniadania, udadzą się wraz z cesarzową do Compiègne, gdzie nazajutrz car weźmie udział w końcowych operacjach wielkich manewrów.

Czwartego dnia odbędzie się rewja, po której Loubet wyda wielkie śniadanie wojskowe na cześć carstwa, na które zaproszeni będą ministrowie i prezydya obu Izb.

Paryż. Hr. Lambsdorff nie będzie towarzyszył w podróży carowi, aby nadać odwiedzinom charakter więcej prywatny.

Pożary.

Belgrad. Spalił się tu jeden z większych budynków fortecznych. Szkoda jest dość znaczna.

Budapeszt. W Kisjenoe spaliło się 26 domów wraz z zapasami zboża i paszy.

Blankenburg. Wczoraj zgorzała doszczętnie fabryka mebli Haufenrittera.

Samobójstwo lekarza.

Fiume. Długoletni sekundaryusz jednego z tutejszych szpitali, dr. Nathan Kaen, powiesił się wczoraj w kabince kąpielowej zakładu.

Zatonięcie okrętu.

Królewiec. Pod Bruesterort zatonał onegdaj parowiec „Luban“. Ośm osób zginęło.

W nurtach rzeki.

Stein nad Dunajem. Czterdziestoletni robotnik, nazwiskiem Jan Denk, zatrudniony przy budowie mosta na Dunaju między Stein a Mauthern, spadł skutkiem własnej nieostrożności do Dunaju.

Spotkanie cara z Edwardem angielskim.

Berlin. Jak donoszą tutejsze dzienniki, spotkanie cara z królem angielskim Edwardem nie nastąpi w każdym razie na ziemi niemieckiej.

Pogrzeb bar. Nerekowej.

Hamburg. Dziś odbył się nadzwyczaj uroczysty pogrzeb baronowej Nerek, której dobra graniczyły z posiadłościami rodziny Bismarków. W pogrzebie wzięli udział prawie wszyscy bawiący tam członkowie rodziny Bismarków.

Straszna pomyłka.

Berlin. Zabójca rotmistrza Krosigha, Merten, został zasądzony na karę śmierci. Tymczasem mó-

wią ogólnie, iż zabójcą Krosigha był nie Merten, lecz inny żołnierz 11 pułku dragonów, który sam miał się z tem zwierzyć.

Nowy kanonik kapituły krakowskiej.

Kraków. Ks. dr. Czesław Wądoły zamianowany został kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej krakowskiej; dotychczas był docentem teologii moralnej na uniwersytecie jagiellońskim, i profesorem religii w tutejszym seminarium nauczycielskim żeńskim, komisarzem biskupim dla nauki religii w szkołach ludowych krakowskich, oraz komisarzem biskupim Zgromadzenia Norbertanek na Zwierzynie. Urodził się w r. 1859.

Mylne orzeczenie sądowe.

Kraków. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sekcji prawniczej Rady miejskiej, oraz grona radnych prawników i przewodniczących sekcji. Przedmiotem obrad było orzeczenie sądowe w pewnej sprawie spornej przeciw gminie krakowskiej, opiewające, że obecna Rada miejska urzęduje nielegalnie, gdyż mandaty radnych uzyskały przedłużenie na rok jeden, a rok ten już upłynął. Obrad nie ukończono, nie ulega jednak wątpliwości, że zapadnie uchwała poczynienia kroków prawnych przeciw owemu orzeczeniu, na podstawie kilku rozporządzeń ministeryalnych, orzekających, że w podobnych wypadkach mandaty zatrzymują prawomocność, aż do wyboru nowej Rady.

Sprostowanie „Czasu“.

Kraków. Czas prostuje niektóre wiadomości o kandydaturach z IV kuryi. W okręgu gorlickim nie kandyduje hrabia Adam Skrzyński; kandydatem komitetu centralnego jest p. Władysław Płocki. W Nowym Targu zatwierdził komitet centralny kandydaturę dra Jana Bednarskiego. W powiecie sanockim nie kandyduje hr. Jan Potocki, lecz p. Włodzimierz Truskolaski, prezes tamtejszej Rady powiatowej. W Turce rzekł się kandydatury hr. Ludwik Dębicki, a wskutek tego utrzymała się wyłącznie kandydatura p. Bronisława Osuchowskiego.

Dymisya ministra wojny Krieghammera.

Budapeszt. *Madiar Orsag* potwierdza pogłoskę o ustąpieniu ministra Krieghammera. Dymisya ma nastąpić po tegorocznych manewrach cesarskich. Aż do tego czasu pozostanie i baron Waldstätten na swem dotychczasowem stanowisku.

Samobójstwo.

Lipsk. Wczoraj w południe odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 27 letnia żona kupca Bernicke.

Dla uzyskania pieniędzy.

Petersburg. Aresztowano tutaj dziś dwie osoby, zajmujące się zawodowo okaleczaniem w celach uzyskania premii asekuracyjnej.

Wiedeń. Nowo mianowany naczelny redaktor *Wiener Zeitung* liczy obecnie 44 lat i znany jest ze swych prac publicystycznych i literackich. Między innymi wydał on historię miasta Wiednia i dzieło o Fryderyku Gentzu.

Wiedeń. Minister oświaty Hartel przybył tu z Salzburga.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu ze Lwowa wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl z rodziną.

Wiedeń. Dziś przybył do Wiednia rumuński prezydent ministrów Stourdza i złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu.

Wiedeń. Biskup ks. dr. Teodor Kuliński wyjechał dziś stąd do Kielec.

Praga. Czeski Wydział krajowy otrzymał od rządu polecenie, by wszystkie obrazy, które zeszłego roku ze zamku Karlstein do Wiednia przeniesiono, nazad do Karlstein zostały zwrócone.

Budapeszt. Hrabia Eugeniusz Zichy wyrobił dla swego syna Rafaela, który jutro wstępuje w związki małżeńskie, *fidei comis*.

Ołomuniec. Z początkiem lipca b. r. bawił u arcybiskupa Kohna minister Rezek. Morawskie dzienniki przypisują tym odwiedzinom polityczne znaczenie.

Sunonitown. Księstwo Cornwall odplynęli wczoraj na pokładzie okrętu „Ophia“ do Kanady przez Ascension.

Queenstown. Biuro Reutera donosi, że na podstawie prawa wojennego wydany został 20 b. m. nakaz zamknięcia wszystkich sklepów w okręgu.

Inny rozkaz zabrania przyjmowania na stacjach linii kolejowej zapasów żywności, należących do osób cywilnych. Mieszkańcom zabroniono mieć więcej zapasów, niż na jeden tydzień.

Nowy Jork. Biuro Reutera podaje telegram z Willemstad (Curaçao), że do Colombo, koło Rio Hacha przybyło 800 ludzi na parowcu wenezuelskim, aby nieść pomoc powstańcom. Wspomagają ich także municja.

Przywódcą powstańców, Pietri, którego niedawno aresztowano, został przez prezydenta Castro wypuszczony na wolność.

W sprawie budowy dróg wodnych.

Wskutek przyjęcia przez Sejm warunku pokrywania z funduszu krajowego corocznie takiej kwoty, jaka będzie potrzebna na oprocentowanie i amortyzację jednej ósmej części obligów długu państwa, wydanych na pokrycie kosztów budowy dróg wodnych w obrębie Galicji, odniósł się Wydział krajowy do rządu z prośbą o bezzwłoczne zarządzenie studyów przygotowawczych tak, iżby roboty najdalej w r. 1904 niewątpliwie mogły być rozpoczęte.

Zarazem zażądał Wydział krajowy udzielenia mu przeglądowych planów sytuacyjnych z wskreślą trasą kanałów galicyjskich, tudzież analizy cen jednostkowych i przybliżonego kosztorysu, ażeby Wydział krajowy mógł przeprowadzić ze stronami interesowanymi rokowania, co do ewentualnych datków konkurencyjnych. W myśl bowiem przepisów ustawy o budowie dróg wodnych, ma Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy, co do sposobu niszczenia przez kraj przypadającej nań prestacji na rzecz budowy dróg wodnych, z uwzględnieniem datków konkurencyjnych od stron interesowanych.

Co się wreszcie tyczy trasy kanałów galicyjskich, która ma być ostatecznie oznaczona przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym, powołał się Wydział krajowy na memoriał swój, przedłożony rządowi, kiedy projekt ustawy o budowie dróg wodnych wszedł do Izby poselskiej. Treść tego memoriału podaliśmy w swoim czasie. Wedle opinii, w tym memoriale wyrażonej, do której przyłączyła się także sejmowa komisja wodna, trasa kanałów galicyjskich winna być przeprowadzona bez zużytkowania łożysk rzek a to z dwóch powodów, raz dla uniknięcia zabagnienia gruntów nadbrzeżnych, a powtórnie dla uzyskania dłuższych przestrzeni poziomych a tem samem umożliwienia trakcji parowcami.

Niezrealizowane projekty techniczne

dla przedsiębiorstw melioracyjnych, a lokalne regulacje.

Na polepszenie finansów kraju czeka między innymi potrzebami krajowymi, także wiele publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych.

Od dłuższego czasu gotowe są kompletne projekty techniczne następujących nagłych i ważnych przedsiębiorstw.

1) osuszenie 18.114 morgów bagien nadduńskich, którego wykonanie obliczono na 3.504.400 koron;

2) obwałowanie Wisły w powiecie dąbrowskim dla ochrony od zalewu i odwodnienia 26.827 morgów kosztem 3.000.000 koron;

3) obwałowanie Wisły od Raby do Kisieliny i prawego brzegu Raby wraz z regulacją rzeki Uszwicy i potoku Grobki z dopływami dla ochrony od zalewu i dla odwodnienia 34.895 morgów gruntu kosztem 4.500.000 koron;

4) obwałowanie Wisły między Niepołomicami a Rabą i lewego brzegu Raby wraz z regulacją potoku Drwinki dla ochrony od zalewu i dla odwodnienia 22.377 morgów gruntu kosztem 3.481.200 koron.

Z powodu trudności w uzyskaniu zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego, tudzież wobec dotychczasowego niepomyślnego stanu finansów kraju, Wydział krajowy nie wchodził dotąd do Sejmu z projektami ustaw dla powyższych przedsiębiorstw.

Na jak długo odroczonem zostanie wykonanie tych robót, trudno przewidzieć, tem mniej, iż Wydział krajowy nie otrzymał od Sejmu w tym kierunku żadnej wskazówki.

Czy zapewniony krajowi udział w podatku od spirytusu, wpłynie na przyspieszenie, także nie wiadomo, gdyż wejście w życie tych przedsiębiorstw, zależy również od podwyższenia rocznej dotacji państwowego funduszu melioracyjnego. Obecna dotacja roczna w kwocie 2.000.000 koron okazała się niedostateczną i Wydział krajowy domagał się już dawniej podwyższenia jej przynajmniej na 4.000.000 koron rocznie.

Brakuje więc grosza na zrealizowanie tak ważnych i doniosłych projektów technicznych, a mimo to każdego roku wpływają do Sejmu i do Wydziału krajowego petycje od gmin, powiatów i stron interesowanych o fundusze na lokalne regulacje rzek. Oczywiście, żądania takie tylko w bardzo małej mierze mogą być uwzględnione, a już całkowicie nie można żądać zadość uczynić, gdzie strony interesowane nie chcą ponieść jednej trzeciej części kosztów takiej regulacji.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Wesoła dwójka“ operetka w 3 aktach Ziehrera.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +11° R.

Wiadomości osobiste. Radny m. Lwowa, prof. Karol Rawer, bawiący w Copotach na kuraży, poważnie zachorował.

Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl wyjechał wczoraj na kilkutygodniowy urlop.

Wiceprezydent Dyrekcyi skarbowej lwowskiej, Korytowski, wyjechał do Marienbadu.

Ostatni dzień „cywila“ postanowił zapisać powołany na ewiczenia wojskowe, Antoni Kalwa, włościanin z Bilki szlacheckiej. Przebrał jednak nieborak miarę i zdawało mu się, że już ma mundur na sobie a bagnet u boku, którym mu wolno grozić cywilom. Zdziwił się też niepomnie, znalazłszy się przed władzą cywilną, gdzie mu pokazano odebrany przez policyanta nóż, którym Kalwa chciał „dźgać“ przechodniów na pl. Strzeleckim, a następnie nie skazano go na „einzelnika“, ale na areszt policyjny.

Skok z pociągu. Karol Markiewicz, strażnik kolejowy, sprowadził wczoraj na policyję Semka Czechy, włościanina z Czech, powiat Brody, oskarżając go, że w nocy o godz. 10¹/₄ wyskoczył w Podborcach z pociągu w ruchu, dążącego do Lwowa. Odważny Semko, któremu na szczęście nie się nie stało, tłumaczył się tem, że, mając wysiąść w Podborcach, wołał na konduktora, by mu drzwi otworzył, ten atoli nie słyszał go. Nie chcąc jechać dalej, a do tego dopłacać, wyskoczył oknem.

Strejk żydowskich krawców i krawczyń będziemy mieli niebawem w naszym mieście. Dnia wczorajszego cała męska i damska czeladź, zajęta w pracowniach konfekcyi damskiej, wypowiedziała na 14 dni robotę. Domagają się skrócenia czasu pracy do godzin 10, podwyższenia płacy o 30 pre. i osobnego wynagrodzenia za czas pracy po godz. 7 wieczór, która atoli nie miałaby trwać dłużej, jak do godz. 10. W razie nieprzyjęcia tych warunków, krawcy i krawczynie z dniem 7 września zastrejkują. Do pertraktowania z majstrami upoważniono osobną komisję.

Sezon kradzieży owoców rozwiniął się już w całej pełni. Od kilku dni raporta policyjne są ułami zapełnione, a właściciele sadów obawiają się tych „złodziei owocowych“ więcej, niż szarańczy, bo po nich pozostają drzewa nietylko ogolone z owoców, ale często i z gałęzi. Trzeba podziwiać spryt tych specjalistów, którzy potrafią w nocy oczyścić ogród zupełnie z takich np. owoców, jak orzechy i agrest, których w dzień nawet trudno zerwać. Ot i wczoraj rzuciła się na sad siostr Felicyanek przy ulicy Żółkiewskiej 1. 86 taka dwunożna szarańcza w osobach Jana Pasiecznego i Izidora Knoblocha, wyrządzając szkodę na 60 kor.

Tra-ra-ra. Nie będziemy budzeni wczesnym rankiem, wbrew przepisom, przez trębaczów, przygrywających do taktu maszerującym kompaniom — nie będziemy potrącani na chodnikach przez zamaszyste kroczące „obronców ojczyzny“ — panie i pańienki, przechodząc ulicą, nie będą fiksowane wzrokiem „niepokonanych“ — w kawiarniach i cukierniach nikt nie będzie przeszkadzał czytającym zbyt głośnem mówieniem — jednym słowem będzie dużo smutku i rozpacz w Lwowie, bo cała załoga lwowska wyruszyła w stronę Brzeżan na kilkutygodniowe manewry. Życzymy szczęśliwej „wojny w czasie pokoju“ — Tolstoj was błogosławił..

Bezpieczeństwo w Brzechowicach, w pięknej wilegaturze w pobliżu Lwowa, pozostawia tyle do życzenia, że władze powinny uwzględnić prośby „letników“, wzmacniając corychlej tamtejszy posterunek żandarmeryi. Włamywania i kradzieże są w tej miejscowości bardzo częste, a onegdaj — jak nam donoszą, jeden z rzeźmieszków posunął swą bezczelność do tego stopnia, że w jasny dzień napadł w lesie na trzy pańienki, zbierające szyszki i zaczął je rabować. Na szczęście usłyszał krzyki napadniętych pracujących w pobliżu geometra p. M., przybiegł on uatychmiast, rzucił się na rzeźmieszkę, ale nie udało mu się zuchwałca ubezwładnić. Zbiegł on, zostawiając tylko czapkę, którą zdeponowano w żandarmeryi.

Znaleziono. St. Karaban znalazł 18 b. m. zegarek złoty damski ze złotym łańcuszkiem. Zegarek po udowodnieniu własności, można odebrać w zakładzie pogrzebowym p. Kurkowskiego.

Koncert pod kierownictwem dyr. Galla odbędzie się w niedzielę, 25 bm., w Skolem (na Demnie). Jestto dalszy ciąg koncertów, jakie odbyły się w zdrojowiskach krajowych, pod kierownictwem tego znakomitego muzyka za które zyskał zarówno uznanie publiczności jak i krytyki. W koncercie biorą udział: znany tenor bohaterski p. Schlaffenberg i pani Filomena Łopatyńska, sympatyczna śpiewaczka koloraturowa naszego teatru.

Grybów. W Kąclowie, w powiecie grybowski, wydarzył się wczoraj u gospodarzy Świesów nieszcześliwy wypadek. 15-letnia córka Świesów, Agnieszka, wylazła na śliwę rwać owoce. Otóż złażąc z drzewa, tak nieszcześliwie ześliznęła się z gałęzi, że zawisła na drzewie jedną nogą, głową na dół, przyczem spudając rozszarpała sobie piersi. Jest mała nadzieja utrzymania nieszcześliwej przy życiu.

Truskawie. Do 16 sierpnia przybyło 1.272 drużyn, 2.054 osób.

W ognisku przemysłu naftowego w Drohobyczu, oddaną będzie do użytku publicznego mowid-

ca telefoniczna, urządzona przy tamtejszym urzędzie pocztowo-telegraficznym. Z mowidcy tej korzystać mogą ci, którzy nie posiadają u siebie telefonu, chcą rozmówić się z abonamentami telefonicznymi w Drohobyczu, Boryslawiu i w Schodnicy.

Strasza tragedia rozegrała się w tych dniach w Kopenhadze. Młody elektrotechnik, nazwiskiem Nielsen, zawarł przed kilku miesiącami na jednym z balów publicznych znajomość z młodą, bardzo przystojną dziewczyną i zakochał się w niej na zabój. Ponieważ jednak była już zaręczona z inżynierem, pracującym w Niemczech, przeto bez długich wstępów obdarzyła go koszem. Mimo tego jednak młodzieniec nadał jej ustawicznie listy i oświadczenia, sam składał częste wizyty i nieraz całe noce spędzał przed jej mieszkaniem. Kilka razy groził także, że zabije ją i siebie, ponieważ żyć bez niej nie może. Dziewczyna na te groźby nie zważała i zachowywała się i nadal bardzo obojętnie. W niedzielę zjawił się zuowu i zmusił dziewczynę do otworzenia mu drzwi. Zaledwie wszedł do pokoju, wyciągnął z kieszeni rewolwer i nie mówiąc ani słowa, wystrzelił do dziewczyny kilka razy. Zalana krwią, wybiegła z krzykiem na schody. a tymczasem napastnik zamknął się w pokoju i zaczął strzelać do siebie. Po wyważeniu drzwi, znaleziono go bez życia na ziemi, natomiast rany dziewczęcia nie są zbyt niebezpieczne.

Włoscy chłopci na barykadach. Pisma medyolańskie wśród codziennych swych sprawozdań o szerzącym się coraz więcej ruchu strejkowym wśród robotników rolnych i dzierżawców w Lombardii, przynoszą także z Como notatkę pod powyższym sensacyjnym tytułem. Sprawa nie przedstawia się tak źle, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Charakterystyczną jest jednak zawsze dla usposobienia, jakie zapanowało we Włoszech wśród ludności wiejskiej. We wsi Fabbria Durini, której wszysej mieszkańców mają jakieś zobowiązania wobec właścicielki hrabiny Durini, chłopci od kilku tygodni zaprzestali roboty. Przed kilku dniami więc z pomocą kilku obcych robotników miało być kilka wózków owoców i serów odwiezionych do Mediolanu. Chłopi przemocą przeszkodzili transportowi, a gdy pełnomocnik hrabiny Durini sprowadził czterech konnych karabinierów, chłopci nie ustąpili i napędzili siłę zbrojną. Przywołano większy oddział kawalerii z Como, z którą chłopci stoczyli jednak dwie formalne bitwy. Gdy wreszcie udało się aresztować ośmiu chłopów, utworzyło 400 wieśniaków małą barykadę, aby przeszkodzić transportowi więźniów do Como. Rozprószenie buntowników przyszło z łatwością i aresztowanych przeprowadzono skutych do Como. Ilu jest rannych wśród chłopów, nie można było dotychczas stwierdzić, gdyż się pochowali.

Genewa. Oto resume noty oficjalnej co do fresków odkrytych w ratuszu genewskim podczas restaurowania sali posiedzeń Rady. Po sławnem zbadaniu okazało się, że freski te pochodzą z roku 1473—1474 i prawdopodobnie były obstalowane i wyegzekwowane na koszt syndyka Michała Moutgona. Autorem zaś tych malowideł zdaje się będzie Sawion. Od elwili dozwolenia oglądania fresków przez publiczność tłumy przeciągają przez salę Rady. Anglicy przejeżdżają gromadnie, aby się nasycić tem wspaniałem wiekowym zjawiskiem.

Rower na placu św. Marka. Ogromne wzburzenie zapanowało na placu św. Marka w Wenecyi. Pokazał się tam bowiem cyklista. Coś podobnego nigdy się nie zdarzyło jeszcze na placu św. Marka. Cała ludność wyległa ażeby przypatrywać się temu niezwykle faktowi. Tymczasem, cyklista zakreślał bardzo umiejętnie przerozmaite koła i floresy pływając gołębie i wzbudzając przerażenie w pięknych Wenecyankach. Zbiegowisko było tak wielkie a wzburzenie tłumów tak silne, iż policja musiała wdać się w tę sprawę. Z trudem udało się agentom pochwycić wymykającego się in ciagle cyklistę. Wreszcie zdolano go pochwycić w półkole i przyprzeć do schodów Ponte della Paglia. Gondola uwiozła do komisaryatu rowerzystę i jego maszynę. Był to Amerykanin, który jeszcze w Nowym Jorku postanowił sobie jeździć na rowerze po placu św. Marka. Zaspokoił swą żądzę, ale zarazem przejechał się do policyi i musiał zapłacić 25 lirów kary.

Sensacyjny proces o kradzież obrazów zajmuje obecnie sądy monachijskie. Żona profesora Grüttnera udala się na wiosnę na wieś. W jej posiadaniu znajdowały się cenne obrazy jej męża i innych wybitniejszych artystów, między nimi także i Lenbach — a ponieważ nie chciała obrazów tych zostawić przez czas swej nieobecności na łasce losu, przeto oddała je na przechowanie swej przyjaciółce, jakiejś kapitanowej. Gdy Grüttnerowa wróciła weszłym tygodniu do domu, obrazy były wprawdzie na miejscu, pokazała się jednak, że były falsyfikaty, czyli imitacjami mistrzów opatrzone kopie i to w dodatku lichy kopie. Zrobiono doniesienie do prokuratury. Śledztwo wykazało, że czeladnik cieślarski, który umiał dostać się do domu kapitanowej, wyjmował jeden po drugim obrazy z ram, kazał jakimś artyście robić kopie i te ostatnie wandał na miejsce oryginałów w ramy. Ubiegłego piątku wysłędzono złodzieja i aresztowano go. Podał on, iż malarz częściowo posprzedawał już oryginały. I tak jeden z obrazów wartości 8000 marek kupił handlarz obrazów za 2000 marek. Aresztowano więc handlarza i jego dysponenta. Tego ostatniego wypuszczono jednak wkrótce na wolność, ponieważ ze sprawą tą nie miał nic do czynienia. Później i handlarz obrazów wyszedł na światło dzienne. Malarza nie zdolano dotychczas wysłędzić.

Obiecujące dziecko. Najpiękniejszym i najwspanialszym dzieckiem szczytu się Ameryka. To nadzwyczajne dziecko ma zaledwie trzy lata a waży 70 kilogr. i nigdy jeszcze nie chorowało. Rozwija się normalnie, je proporcjonalnie do swego wzrostu i jest nadzwyczaj miłe i inteligentne.

Przykry żart. Dowcipy młodych Amerykanów są często trochę przykre. I tak studenci na Laigé University w Bethlem (Pensylwania) dopuścili się względem profesora fizyki żartu, który trochę pozostawia do życzenia. Profesor ten był nadzwyczaj nerwowy i w ogóle przy zakończeniu roku szkolnego dużo uczni cierpiał przez tę nerwowość może ostrzej, niż należało. Studenci postanowili się zemścić. I oto pewnego wieczoru o godzinie 10 zaciągnęli podstępem profesora w odludne miejsce, zawiązali mu oczy i zawlekli przynajmniej o milę odległości od uniwersytetu. Tam rozkazali mu wywracać koźły i wykonywać tysiące śmiesznych gimnastycznych ćwiczeń, wreszcie porwali go i wrzucili do rzeki, która ma w tem miejscu zaledwie trzy stopy głębokości. Gdy profesor zmoczony wygrzebał się na brzeg, napastnicy jego uciekli. Profesor powrócił po calonocnej tułaczce do uniwersytetu i położył się chory do łóżka. Ponieważ jednak miał związane oczy, nie poznał żadnego ze swych napastników i dyrektorzy zmuszeni byli ukarać wszystkich uczułów, ażeby natrafić na winnych.

Schody na 6.000 stopni. Są to najdłuższe i najwyższe schody na świecie, a znajdują się w Chinach na górze Thai Sgan. Najwyższe, gdyż od pierwszego do ostatniego stopnia mierzą do 1.810 metrów, najdłuższe, gdyż ażeby wejść na nie do samego końca, trzeba przebyć przestrzeni 26 i pół kilim., ponieważ są pomiędzy niemi liczne i obszerne sienie. O kilometr od miasta Taiu-gau-Fu wznosi się brama pomnikowa, po której bokach stoją dwie również kolosalne pagody. Po przejściu tej bramy zaczyna się między podwójnym szeregiem świątyni, poświęconych Konfucyuszowi, wejście na sławne schody o 6.000 stopni. Chińczycy wchodzi na nie czasami przez tydzień, zatrzymując się po drodze w pagodach, tudzież w gospodach na świętej górze Thai Shan. Jest to w samej rzeczy więcej, niż 300 pięter domów naszych. Nie bagatela to więc wejście na nie, nawet z perspektywą, dojścia u schyłku do „Drzwi nieba“, a nawet do świątyni Konfucyusza.

Zdradził się. Ksawery Zwierzchowski i Katarzyna Skorska, zamieszkałi na Bogdanówce l. 7. donieśli wczoraj policyi, że w nocy z środy na czwartek, między godziną 12 a 4 rano, skradziono im z zamkniętej komórki, 15 tuczonek na św. Michała gęsi. Podejrzanie kradzieży zwracają przeciw Gabrielowi Berberze, którego widzieli o 12 w nocy, kręcącego się koło ich domu, zaś o godzinie 4 rano widział Berbera ukrytego w krzakach sąsiad Skorskiej, do którego Berber, nie pytany, powiedział: „co? skradli u was gęsi, ja ich nie ukradłem“. Berbera osadzono w aresztach policyjnych.

Wpisy uczenie do szkoły szycia, kroju bielizny i haftu utrzymywanej w zakładzie Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ (ulica Wałowa l. 25, II. piętro) odbywają się codziennie od godziny 9—12 w południe i od 2—5 popołudniu aż do 15 września rb. włącznie. W tych samych godzinach codziennie przez cały rok przyjmuje się roboty do pracowni szycia białego i haftu, bardzo starannie zrobione, po umiarkowanych cenach.

Z drugiej półkuli.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“ z Argentyny.)

Buenos Aires, w sierpniu.

W stolicy federalnej skłania się obywateli do przyjęcia przekonania rządu stanem obłożenia. Prasa

wstrzymać się musi od krytyki rządu, musi sobie pozwolić na nalożenie kagańca. Inaczej zawieszenie piśma, jeżeli ono zaś wychodzi na prowincyi wzbronienie debitu pocztowego w obrębie Buenos Aires.

Inaczej skłania się jeszcze wolniejszych obywateli, Indyan, koczujących po rozległych prowincjach na północy Argentyny ku cywilizacji i życiu w państwie cywilizowanem. Opowiadają tu o niedawno, bo przed rokiem dokonanej ekspedycji. Podjęli ją OO. Franciszkanie pod przewodnictwem O. Barnabé Tamboleo.

W prowincyi Chako krok za krokiem zbliżali się Franciszkanie ku trybowi Indyan „mataco“. Wątpliwie budowy, techórziwi, pół nadzy Indyanie, słuchając nauk kaznodziej, misjonarzy, dali się skłonić do porzucenia wędrówek ze swoją trzodą. Osiedli na pewnem miejscu, zamieszkując lichy skłcone z błota i trzciny „rancho“ i zaczęli się odziewać w bawełniane liche ubrania miejskie, jako dalszy objaw przyjęcia cywilizacji. Czynią to nasi chłopcy również, porzucając lńiane płótnianki i kożuchy. Dalszym stopniem cywilizacji Indyan, to nakłanianie ich do uprawy trzciny cukrowej na zabójczych, wciąż mokrych, plantacjach. Okazało się, iż praca Indyan wydatniejszą była od pracy cywilizowanych, od pracy, do tego rodzaju zajęć przywykłych, negrów.

W dalszym ciągu praca Indyan znacznie tańsza od pracy innych robotników, którzy przy współzawodnictwie Indyan wynagrodzenie za pracę zniżać muszą sobie pozwolić. Tych sto ośmdziesiąt rodzin nawróconych i cywilizowanych przez Franciszkanów, pracuje również w cukrowniach. Fabrykanci cukru są bardzo zadowoleni z pracy Indyan. Dzikosć „mataków“ pozostała jednak. Trudno wilka do jarzma zaprzęgać. Oświadczyli oni fabrykantom cukru i właścicielom plantacji cukrowych, że w razie jakiegokolwiek kary wybiją ojców misjonarzy i zniszczą misye. Obchodzą się też cukrownicy z Indyanami, jak z caballerami. Nie wiadomo jednak czy z pobudek humanitarnych, czy z pobudek znającego swój interes przedsiębiorcy, czy też wskutek tego, że zakładnikami dobrego obchodzenia się z Indyanami są ojcowie Franciszkanie. Ci sami ojcowie, którzy im doprowadzili wytrwałego, pilnego i niewymagającego robotnika do cukrowni. W każdym razie zmysł samozachowawczy Indyan jako robotników, nie wiedzących, czy istnieją jakie organizacje, chroniące pracę i godność robotnika — ten zmysł wskazuje na rzeczywisty postęp cywilizacyjny Indyan i powinni oni być wdzięczni ojcom Franciszkanom za udzieloną naukę w tym kierunku. O postępach w nauce religii misye nie nie wspominają — zapewne i w tym kierunku misjonarze doszli do pomyślnych wyników.

Skłonieni do pracy Indyanie, zaprzestali walk i zapasów z sąsiedniem szczepem „tobas“, porzucając dla przemysłu koczowania ze strzałami i spisy. W miejscach turnieju średniowiecznego na wzór cabaleros — praca w cukrowni. Tu już rzeczywisty postęp ze stanu dzikości ku nowożytności cywilizacji widoczny.

Cukrownicy i oj. Tamboleo domagają się od rządu centralnego nowych urządzeń cywilizacyjnych dla nawróconych Indyan. Żądają gwoli tego, by cywilizacja szła wciąż naprzód, by zle skłonności Indyan nie objawiły się w jakim ruchu z mocy atawizmu. Żądają więc komisarza policyi na pierwszym miejscu, z odpowiednim oddziałem vigilantów, aby budowa cywilizacyjna na trwałych fundamentach spoczywała. Domagają się wreszcie oddziału wojska liniowego, niewielkiego — by Rzpłtj wielkich kosztów nie spowodować — jako dźwigni budowy cywilizacyjnej. Rząd prawdopodobnie wezwania usłucha, gdyż koszt administracyjny i zbrojnej ekspedycji pokry-

ją — fabrykanci cukru? — nie, Indyanie sami wybranem od nich pogłównem, jako trybutem dla cywilizowanej Rzpłtj, a więcej jeszcze pogłównem, jako widomym i świadomym znakiem przynależności do cywilizowanego społeczeństwa. Co do ubrań vigilantów i wojska, jest życzenie, aby odstąpić od jaskrawych barw armii argentyńskiej, gdyż Indyanie nie znoszą jeszcze widoku obcych i w strojach zbyt natargiwie przypominających cywilizację, którą młymi dawkami, delikatnymi rękami, dzikim podawać należy.

Wystarczy zrazu dać im ubranie „cagowe“, przyzwyczaić do pracy na plantacjach i w cukrowni, skłonić do płacenia pogłównego, a później zniosą i czerwone pantalone vigilantów i pstre mundury armii. Gdybyż tyle tylko!

Obłaskawianie dzikich nie zawsze ma taką pokojową formę. Dzienniki prowincjonalne opowiadają o całkowitem zdziczeniu obyczajów — tym razem nie Indyan, lecz criolów. Dwóch oficerów i kilku oficyalistów z estancy magnata ziemskiego, urządziło sobie polowanie na Indyan i bestyalskie igrzysko. Synowie Marsa i dworcy oficyaliści poczęli ścigać Indyan posadzonych o kradzież kukurudzy. W pościgu posyłano kule za Indyanami. Jednego z nich, rannego przybito rozkrzyżowanego do drzewa i pastwiono się nad nim. Chroni jeszcze honor cywilizowanych Hiszpanów ta okoliczność, że mają odwagę napiętnować czyn taki, jako skrajny objaw dzikości i władze tutejsze wytoczyły śledztwo krwiożerczym cywilizatorom XX. wieku.

Starcia cywilizowanych z Indyanami silniejszej rasy są groźniejsze. Widownia tych walk jest Brazylia, gdzie parcie naprzód, w głąb lasów i gór jest forsowniejsze, gdzie rząd Rzp. za wszelką cenę, nawet krwi cywilizowanych i dzielnych szczepów indyjskich, powiększać chce 12-milionową swą ludność na obszarach St. Zjedn. Brazylii. Krwawe najazdy, z odwetami bez litości są na porządku dziennym na kresach cywilizacyjnych.

Walka nie na żarty, gdyż i po stronie indyjskiej nie strzały z luków puszczone, lecz doskonale remingtony grają. Na takie kresy wysyłają brazylianie kolonów, zwabionych bezpłatnym przejazdem lub też zysków chciwych plantatorów kawy, kakao i innych owoców zwrotnikowych.

Kz.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 24 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 633.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 640.—, Akcje anglo-banku 268.50, Akcje Unionbanku 531.—, Akcje Länderbanku 401.—, Akcje Bankverein 445.—, Akcje Bodencredit 850.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 632.—, Akcje kolei południowych 90.—, Akcje Tramway A. 237.—, B. 233.—, Akcje kolei Elbethal 474.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 417.50, Akcje Rina Muranyi 444.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1590.—, Akcje Fabryki broni 259.—, Akcje tureckie tytoniowe 284.—, Oblig. węg. ind. 92.40, Renta majowa 98.90, Austr. Renta koronowa 95.50, Węg. Renta koronowa 93.75, 58 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.30, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.50, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97.35, 5 proc. listy Banku hipot. 109.—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98.75, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92.60, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.75, Losy tureckie 98.—, Marki 117.15, Ruble 258.—.

Uspokojenie przy spokojnem przebiegu. Kredyty dość silne, zresztą stagnacja.

Berlin, 24 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 199.40, Staatsbahn 135.40, Disconto Commandit 175.10, Berlin. Tow. hand. 136.60, Laura 137.25 Bochumer 163.25, Kolej półn. wschodnio-pruska 83.25, Ruble za gotówkę 218.40, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego

315 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy).

Robotnicy natrafili na pokład piaskowca. Oskary odbijały się o kamień. Nie było innej rady, jak skałę rozsadzić dynamitem. Szttygar dostał i ten sprawunek do załatwienia, roboty zatrzymano. Tadeusz wydał rozkazy na cały tydzień. Z wielkiem namaszczeniem, z zadziwiającą przytomnością słuchał ich i odpowiadał na nie Celestyn. Zdawało się, że odgaduje myśli, a w energii nie ma sobie równego. Praktykant zaczął ucuwać głęboki podziw dla swego przełożonego. Tadeusz zwrócił się do starca.

— Jadę do Wiednia, za półtorej godziny odchodzi kurier z Kołomyi.

— Musisz?

Pokazał mu papier. Dyrektor, zależywszy okulary, czytał, ręce mu drżały, oczy świeciły radością.

— Po śmierci Hausnera, ciebie prawie jednoznacznie wybrano na obrońcę budżetu austriackiego. Ciebie, mego ukochanego Tadzia. Domyślam się, że to za twą obronę waluty złota i wiele innych spraw.

Uściskał go.

— Jedź, jedź — mówił — jedź koniecznie. Gdybyś ty finanse Austrii uchwycił w swe ręce, inaczejby wyglądały. Ujął go pod rękę i uprowadził.

— Teraz muszą czekać, dadzą nam w kasie pokój, nie będą robić skonstr, nie będą rewidować,

dadzą nam czas na pracę, na zdobycie milionów i na zapłacenie milionów. Nie mogą się przecież rzucić na obrońcę swego budżetu w Izbie!...

— Dlatego też — odpowiedział Tadeusz, pragnę jak najprędzej wydobyć się z kłopotów.

— O! teraz się wydobędziemy, mamy rozwiązane ręce i wolność pracy przynajmniej na dwa lata. A widzisz, jak dobre miałem przeczucia. Dla nas wszystkim jest czas. Niech patrzą rok i milczą, rok, więcej nie potrzebuję.

— Lepiejby jednak było, gdybym został w kraju i tu wszystkie siły wyteżył.

— To potem zostaniesz całe życie z nami, lecz dziś idź, walcz, niech się cały świat patrzy na ciebie i słyszy cię. Niech prasa o tobie pisze, ludzie mówią, ty wszędzie, ty zawsze, ty niezbędny: na trybunie, w Izbie i w pracach komisji. Musisz pójść do Sejmu, łatwo ci to przyjdzie. Jakżeby to wyglądało, gdyby obrońca państwowego budżetu nie zasiał w Sejmie! Ja cię sam przeforsuję z Izby handlowej lwowskiej. Będzie to dla nas zaszczyt!... Musisz ster życia narodowego ująć w ręce. Tadzio, dwa lata spokoju będzie dla mnie tym drżgiem Archimedes, którym podważę świat i wyrwę z posad. Ty musisz być znanym i uznanym, silnym, mieć za sobą opinię, cały kraj. Na twe skinięcie powinni ludzie w piekło iść!...

Czas był na pociąg — odjechali. Celestyn zrobił za nimi ręką krzyż, a gdy bryczka skryła się w brzozywym lasku, ujął pod ramię praktykanta.

— Dynamitu w Kołomyi nie będzie, mówił wesoło.

— Czy podobna?

— Podobna, bo my po niego pojedziemy do Lwowa. W miasteczku zabawimy się.

— Jeden z nas musi zostać w kopalni!

— Po co? roboty przez ten czas nie będzie.

— Ależ mnóstwo — drzewo wozić, drogę...

— Chłopczyku, nie gorączkuj się, przerwał Celestyn. *Chi va piano, va sano.*

Zaprowadził go do swego pokoju, odemknął kuferek, wyjął ociosany kawałek węgla i podniósł go w górę.

— Co to znaczy — szepnął wystraszony praktykant.

— To nasza kopalnia, nasz majątek, nasza przyszłość, nasza karyera.

Młodzieniec rozwarł szeroko oczy.

— Braciszkuwie tego węgla, mówił dalej Celestyn, szli na dno szybu, gdy się tylko węgiel pokazał. Należało wzmocnić pokład.

— Czy się to godzi, szepnął praktykant. Czy to uczciwie?

Celestyn zaczął się śmiać.

— Czy chcesz zostać w kopalni? spytał raktyknie.

— Naturalnie.

— Czy ta chęć jest uczciwą?

— Nie może być inną.

— A więc pozwól, żeby i chęć istnienia kopalni, w której chcesz pracować, była uczciwą.

— Gdyby nie była zbrodnią.

Celestyn zaśmiał się serdecznie.

— Jeżeli tu przy nas, razem z nami nie wyrzucą pieniędzy, to je wyrzucą gdzieindziej — muszą. To ich los.

— Ale gdzie indziej mieliby zyski, fortunę. Tu wrzuciłeś pan węgiel do otworu i zaprowadzisz ich do ruiny! Czy się to godzi?

(C. d. n.).

102-70, Kolej Meridionalna 135—, Losy tureckie 99-25, Rente włoska 98-75, „Harpener“ kopalnie węgla 154-60, Kolej Marburg-Miawka 70-75, Konsolidacja 287-50. Lombardy 21-90 Kolej Henry 88-30, Niemiecki bank narodowy 98-90, Kanada Proffered 107-10, Akcje żeglugi hamburskiej 118-75, Kurs warszawski ——.

22 października, 24 sierpnia. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 833 75, Węgierska pożyczka premiowa 173 50, Węg. kredyty 641 50, Węg. bank hipoteczny 438 —, Węg. bank eskontowy 429 —, 4-procentowa renta 118 60, Węg. bank komercyjonyalny 24 40, Akcja elektryczna 234 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 105 —, Węg. ren. koronowa 83 —. Austr. renta złota 118 —, Austr. renta koronowa 95 75, Peszteńska kolej miastowa 575 —, Elektr. kolej miejska 234 — Ganz & Co. 28 25 —, Salgó Tarjauer 568 —, Rinn Murány 443 —, Austro Węgierska kolej państwowa 632 —, Kolej południowa 90 —.

Berlin 24 sierpnia. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse)
Kredyty 199 40 Staatsbahny 135 40, Lombardy 21 90, Ros. bank-
noty (ult.) 216 40, Disconto Comandit 174 —. Kolej Trans-
walska: 1899 r. certif. ——.
Tendencya silna.

Frankfurt, 24 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Kredyty 199.60, Staatsbahny —'—, Lombardy —'—, Alpy 212'—, Austryacka renta papierowa 99.26, Austr. srebrna renta 99'05, Austr. złota renta 101.65, Węgierska złota renta 100'05, Uniebanki —'—, Akcje elektr. 125'10 Kolej półn.-zach. 117.40. Tendencja spokojna.

Hamburg, 24 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna:
Kiedrzy 199'45, Lombardy 21'75, Sztabsbahny 135'25 Austr.
ziółta renta 101'65, Węgierska ziółta renta 100'25. Srebro 80—,
placowo, 79'50 żądano. Srebrna renta 88'90, Włoskie 98'75
losy z 60 r. 141'—.
Tendencja silna.

Paryż, 24 sierpn. Wczor. giełda Cred. foncier 856— ex cup
4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 79'60, Grecka pożycz. 202'50
4 proc. hiszpańskie Extérieurs 71'22 ex cup.
Tendencja jednakowa.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 24 sierpnia. Pszenica nakwiecień 7'96 do 7'97 pszenica na październik 8'36 do 8'37, żyto na październik 6'31 do 6'32 owoś na kwiecień 5'20 do 5'21, kukurydza na maj 5'13 do 5'14, kukurydza na lipiec 5'16 do 5'17, rzepak na sierpień 13'75 do 13'85, żyto na kwiecień 6'68 do 6'69.
Tendencja spokojna.
Pogodnia.

Wiedeń, 24 sierpnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano pszenicę na jesień po 8'08, na wiosnę po 8'59, żyto na jesień po 7'04, żyto na wiosnę po 7'34, owies na jesień 6'63 kukurudzę na wrzesień-październik 5'56, kukurydzę na maj-czerwiec 5'41.

Wiedeń, 24 sierpnia. Cukier (stały) 21:80
do —.— Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spi-
rytus (chwieiny) 41:80 do —.—.

Berlin, 24 sierpnia. Banknoty austr. 85'35. Spiritus —.—.

Paryż, 24 sierpnia. Trzy procent. renta 101.57.
Maka 27.70.

Frankfurt, 24 sierpnia. Austr. kredyty 199-60
Disconto 175-25, Laura 186-75, Koleje państwowe
—.—, Alpy —.—.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rosowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
Chorażczyzna 17—19,
 przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa
 wchodzące i wykonąca takowe szybko, czysto
 i po umiarkowanej cenie.

Drobne ogłoszenia.

**Pierwszy krajowy za-
kład wyrobu gorsetów.
Lwów, Jagiellońska 2, I. p.
4131**

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów.
1753

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci
choroby skórne i kobiece,
osłabienie na tle neurasthenii,
leczy radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w godz. od 8—10 i 2—6.
4364

Kalendarzyk Tatrzański

Zakopane i Tatry
Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor 2 40.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego, Krupówki. 4359 20—20

Lecznica Dra A. Tarnawskiego

**w Kosowie za Kołomyją (stacya
kol. Zabłotów)**
otwarta od 1-go maja do końca października. Środki
leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne.
6083 6-5

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.
sprzedaje najtaniej
Węgiel kamienny
dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych
kopalń.

Dobra Łagiewniki

20 minut szosą od Krakowa, folwark około 180 morgów z pałacem i budynkami gospodarskimi w bardzo dobrym stanie, cegielnią parową, fabryką gipsu, na sprzedaż lub do wdzierżawienia.

Bliższych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Filii Banku hipotecznego w Krakowie.** 5020 3-2

Zdolny kopista do Alb. Celoidynu i papierów matowych poszukuje posady, poste rest. „Wenus“ Kraków.

Poszukiwana Taniaja
poszukuje uczenia
10—12 letniej, całe utrzymanie.
Sposobność nauczania się do-
skonałe niemieckiej i fran-
cuskiej konwersacyi. Wiadomość
ul. Marka 10, I p na prawo.
6141 3-3

Dwa uczniowie z niższych klas szkół średnich znajdują utrzymanie i opiekę u Zofii Korczyńskiej, Stanisławów*, ul. Pełesza 1. 14. 616444

Skradziona rower w Delatynie marki New York firmy Perl Bens Budapest. Ktokolwiek mógłby udzielić wskazówek celem odzyskania sprawcy raczy się łaskawie zgłosić pod adresem: Rutkowski Delatyn. 6203 2-2

Nowe płaszcze dla ro-
wera 9 Kor. Nowe
szlauchy 5 i 6 K. Lata-
ki acetylenowe 5, 6, 7
K. Siódła angielskie
6 Kor. Rowery nowe
pierwszorządnych fa-
bryk od 150 K. Mało
używane 80—110 K.
Duży katalog za na-
desłaniem 50 hal w mar-
kach. 5006 6—2

Sklad fabryczny
N. Rundbakin, Wiedeń IX/1.



K. ROJAŃ.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

—◆◆◆—

DO NABYCIA
W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO.
CENA 3 KORONY.

Hotel Beatrix

Nowo otworzony. Największy komfort, Środkowe położenie. Umiażdżone ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracja.

Wiedeń, III., Hauptstr. 10
koło Centralno-Miejskiego Dworu

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki B. FRAGNERA w Pradze.

jest znanym od lat 30 *środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lektocyszczącym.* Regularne używanie tego balsamu *wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.*

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzedniem przysłaniem gotówką 2 k. 56 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.



Pragska maść domowa

z apteki B. FRAGNERA, w Pradze
jest starym środkiem domowym, najprzód w Pra-
dze używanym, który utrzymuje rany w czystości,
chroni od zapalenia i łagodzi bólesci, działając
ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma
każdy za poprzedniem nadaniem gotówką koron **3 16** ^{4/1}
puszkę, za kor. **3 36** — puszkę ^{6/2}, za
koron **4 60** puszkę ^{6/1} — za kor. **4 96**
puszkę ^{9/2}.



OSTRZEŻENIE: wszystkie części opako-
wania mają obok stojącą w urzę-
dzie złożoną markę ochronną.

GLÓWNY SKŁAD:
Apteka B. FRAGNERA
c. k. nadwornego dostawcy
„pod czarnym orłem“
Praga, Kleinseite Nr. 333.

 Codziennie pocztowa wysyłka. 
Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

[illegible]